Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Białystok Piątek 10 Lipca 1931 r.

Cena 20 gr.

Starostwo Grodzkie Białostockie
Egzemplerz obowiązkowy

GŁOS ZIEMI BIAŁOSTOCKIEJ

GAZETA REGJONALNA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświątecznych.

Rok II

Redaktor naczelny: JAN WALEWSKI

Nr. 155 (226)

Plotka, pieniądz i kryzys

Białystok, 10 lipca 1931 r.

Kiedy Flonderkiewicz opowiada na ucho kawiarnianym kompanom, że Przystojnicka „zdradza" męża „rodzonego" z Lalusińskim, mężem grubej p. Barbary — wcale nie potrzeba pozorów dla snucia takich przypuszczeń. Wystarczy, że we Flonderkiewiczu, w godzinach nudy, obudził się nagle bogobojny niepokój, iż tak mogło być.

Słuchacze imci Flonderkiewicza dodadzą plotce nieco pikantnych szczegółów, ożywią ją rumieńcem realnego życia i niechno apetyczna Przystojnicka udowodni, że nie dopuszczała ponętnego Lalusińskiego do intymności i że nie spożywała z nim jabłka rozkoszy.

Życie prywatne zapaskudzone jest plotką i insynuacją aż do obrzydliwości.

Życie polityczne doprowadzone jest do absurdu i nieledwie do błazenady. Plotka i plotka — oto pokarm, który część prasy podaje swoim czytelnikom jako strawę polityczną. Plotka przedewszystkiem personalne, o wojewodach, o ministrach, o wszelkich dygnitarzach — a to, że jeden odchodzi a innego znów „odchodzą" ... a że ten o drugim to lub tamto ... a że rząd albo upadnie albo nie upadnie, bo mówią i tak i owak, ale chyba upadnie, gdyż wczoraj o godzinie 11-tej w Warszawie na Nowym Świecie zauważono auto pędzące po linji Belweder — Zamek i niema pewności, czy przypadkiem wewnątrz limuzyny nie znajdował się który z adjutantów pana z „wąsem sumiastym i brwią krzaczastą", a po kuluarach sejmowych przechadzał się p. marszałek Świtalski i nucił pod wąsikiem blond: „A kiedy odchodzisz, bywaj zdrów" — wolno zaś (i rzeczywiście wolno) przypuszczać, że śpiewając, cicho ocierał łzę i miał na myśli pana z ryżą bródką ... i t. d. i t. d. moja pani ... i tak ciągle miły kumie... bo przecież coś się musi „do cholery" dziać ... bo przecież nie samym chlebem człowiek żyje i trzeba czemś handlować ...

Do zagadnień naogół nie dorosła w w Polsce ani prasa t. zw. „niezależna" t.j. nieodpowiedzialna, partyjna, ani znaczna część samej publiczności, — choć z publicznością jest znacznie lepiej, niż z prasą. To pewne, że sanacyjno-plotkarska prasa opozycyjna, ona jedna właściwie trwa „niezłomnie" przy sztandarze głupoty i że zaspokajaniu głodu głupoty za plotkarstwo skwapliwie się oddaje.

Cała ta „robota" jest tylko chamstwem, gdy chodzi o życie prywatne ludzi — błazeństwem lub szkodnictwem, gdy chodzi o politykę, — a już wyraźną zbrodnią, gdy chodzi o życie gospodarcze, o sprawę pieniądza.

Na świecie dokonano wielu panam finansowych, zbudowanych na plotce, zrujnowano tysiące i setki tysięcy naiwnych nabywców akcyj nieistniejących kopalń złota, nafty i t.p. bogactw naturalnych. Bluffem i plotką wywołano niejedno zamieszanie giełdowe, niejednemu człowiekowi wetknięto rewolwer do ręki, doprowadzono do samobójstwa.

Pieniądz jest nerwowy, albowiem człowiek jest naiwny. Pieniądz nie znosi plotki, ponieważ człowiek nie umie się oprzeć jej sugestji.

Wystarczy, że jakieś indywiduum z pod ciemnej gwiazdy szepnie jakiemuś strachajle, że powiedział mu przyjaciel nocnego stróża, którego żona dzierżawi szalecik w pobliżu wielkiej instytucji oszczędnościowej: — „Panie, wczoraj wozami wywozili z tej instytucji pieniądze, bo — jak powiada mój przyjaciel kominiarz — rządowi zabrakło i zabrał nasze pieniądze" — wystarczy podobnie naiwna i śmieszna legenda, by coraz szerzej w bezimiennej masie społecznej zaczął się szerzyć lęk o swoje oszczędności i wiara, że najlepiej trzymać je w ponczosze albo w sienniku, — bo to, panie, „pewne", bo można je w każdej chwili pomacać i obejrzeć.

Płynie stąd wskazanie jaknajdalej posuniętej ostrożności w plotkowaniu na temat pieniądza. Publiczność bowiem, nie zdająca sobie sprawy z procesów gospodarczych, bardzo łatwo gotowa jest wyrządzić sobie najdotkliwsze szkody, tezaurzyzując oszczędności i pogłębiając w ten sposób kryzys.

Jeśli bowiem wszyscy zaczną chować w pończochach pieniądze, to wówczas może się zdarzyć, że próżnując one wszystko stracą wartość.

— A wówczas nikt nie odnajdzie siewców paniki, — obywatele zaś sami sobie będą musieli przypisać winę własnej straty.

Mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej Rząd wyasygnował 0,5 miljonów zł. na roboty budowlane

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 9.7. Jak się dowiadujemy w roku bieżącym na kredyty budowlane przeznaczona będzie kwota 95.760.263 zł. Środki przeznaczone na akcję budowlaną w roku bieżącym są znacznie większe od kwot, przeznaczonych przez Bank Gosp. Kraj, w latach 1928, 1929 i ustępuje jedynie wobec 1930 r. w którym to roku były wyjątkowo duże kredyty.

Propaganda oszczędności

W sali Dekerta w Ratuszu warszawskim została otwarta Wystawa Oszczędności. Na ilustracji widzimy gości obecnych na otwarciu, zgromadzonych w pawilonie Pocztowej Kasy Oszczędności.

Nóż oszczędnościowy na kolejach

Konferencja w sprawie redukcji pociągów osobowych

(Telef. od własn. korespondenta)

WARSAWA, 9. 7. W związku z rozpoczętą akcją oszczędnościową na kolejach w dniu 14 b.m. rozpocznie się w Krakowie konferencja kolejowa pod przewodnictwem dyrektora Departamentu Ruchu w Min. Komunikacji, inż. Gronowskiego.

W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele wszystkich okręgowych dyrekcyj kolejowych.

Konferencja zajmie się nietylko sprawą uchwalonej już redukcji pociągów osobowych, cieszących się małą frekwencją, ale również kwestję dalszej redukcji w ruchu osobowym, mającej być wprowadzonej w życie z dniem 1 października r. b.

Redukcja będzie tyczyła wszystkich tych pociągów, frekwencja których wskutek nastania sezonu jesiennego spadnie.

324 tysięce zł. na powodzian

(Telef. od własn. korespondenta)

WARSZAWA, 9.7. Według danych Głównego Komitetu Stołecznego niesienia pomocy powodzianom woj. Wileńskiego, Nowogródzkiego i Białostockiego wpłynęła z ofiar społeczeństwa do dn. 8 b. m. 324.072 złotych.

Z okazji odsłonięcia pomnika prezydenta Wilsona w Poznaniu

Na ilustracji naszej widzimy u góry okładkę tytułową książki pamiątkowej, ofiarowanej pani Wilson przez p. Warunkiewicza. Niżej, portret p. Ignacego Padarewskiego, malowany w transie autohypnotycznym przez artystę mal. Arnolda Radwan-Radziejowskiego. Obraz ten jest ofiarowany fundatorowi pomnika W. Wilsona i będzie mu przesłany do Ameryki.

„Akcja Katolicka" projektowała zamach stanu

Encyklika papieska zaostrzyła sytuację

RZYM. Prasa prowadzi w dalszym ciągu kampanję, skierowaną przeciw Watykanowi.

„Lavoro Fascista" ujawnia sensacyjny plan obalenia rządu faszystowskiego przez kierowników „Akcji Katolickiej".

Plan nie doszedł do skutku, z powodu kategorycznego sprzeciwu kardynała Pacellego, który — jak twierdzi „Lavoro" — dwukrotnie składał Ojcu św. prośbę o dymisję z urzędu watykańskiego sekretarza stanu, nie mogąc się pogodzić z polityką, prowadzoną niezależnie od niego.

Po rozpatrzeniu przez rząd tekstu encykliki, uważa się sytuację za bardzo poważną i nie ukrywa się osłabienia optymizmu.

Odpowiedź rządu na ostatnią notę watykańską ulegnie łatwo zrozumiałej zwłoce z powodu encykliki. Jest pewnem, iż rząd nie cofnie zarządzeń, wydanych w stosunku do Związku młodzieży katolickiej.

P. Premjer Prystor rozpatrzy postulaty właścicieli autobusow i taksówek

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 9.7. Dziś przed południem p. premjer Prystor przyjął delegację 3 związków samochodowych. W czasie audjencji delegacje przedstawiły p. premjerowi swoje postulaty. P. premjer obiecał rozpatrzeć te postulaty, zawierające zmiany w opłatach podatku na rzecz funduszu drogowego, który był uchwalony podczas ostatniej sesji Sejmu. Audjencja ta ustalona została punktualnie na godz. 12-tą i punktualnie o tej godzinie delegacja została przyjęta przez p. premjera Prystora.

Sensacja polityczna i gospodarcza

Gwarancje wielkiego przemysłu Niemiec na zaciągnięcie pożyczki zagranicznej

BERLIN. Sensacją dnia, która zemocjonowała nietylko gospodarcze, ale i polityczne koła Berlina, jest demarche wielkiego przemysłu niemieckiego wobec rządu Rzeszy.

Oto tysiąc największych firm niemieckich przemysłowych, okrętowych i bankowych wystosowało do prezydenta Banku Rzeszy d-ra Luthera pismo, w którem ofiarują się przejąć zbiorową gwarancję, aby powstrzymać z Niemiec odpływ dewiz.

Podpisane firmy chcą przyjąć na siebie porękę w wysokości 500 miljonów marek, któraby umożliwiła kontrolowanemu przez Bank Rzeszy niemieckiemu bankowi „Golddiskontbank" zaciągnięcie zagranicznej pożyczki na sprzyjających warunkach.

Dolina Schwarzwaldu zalana wodą

BERLIN. — Dolinę Schwarzwaldu w tych dniach nawiedziły znaczne burze czyniąc spustoszenia w polach i ogrodach. Sytuacja jest bardzo groźna, gdyż rzeki i strumienie wezbrały gwałtownie, zalewając szeroko okolicę.

Linje kolejowe i drogi bite są całkowicie zmyte na przestrzeni ponad 30 kilometrów. Miejscami pola stoją głęboko pod wodą wydzierającą grunt aż do jałowego podglębia. Większość pól nawet niezalanych, jest zamulona i zbiory na nich należy uważać za przepadłe.

Wymowa cyfr prowadzonych wojen

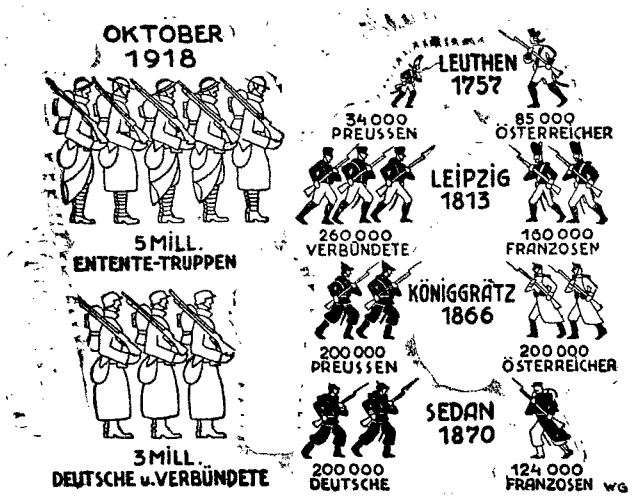

Wykaz powyższy uwidacznia rozwój sił wojskowych w Europie. W r. 1757 w bitwie pod Leuthen brało udział 34000 prusaków i 85000 austrjaków; w bitwie pod Lipskiem 1813 r. — 160000 francuzów i 260000 sprzymierzonych, w bitwie pod Königrätzem w r. 1866 — po 200.000 i austr., pod Sedanem 1870 — 124.000 franc. i 200.000 niemców, w czasie wielkiej wojny w 1918 r. walczyło 3 miljony niemców i 5 miljonów sprzymierzonych. Jaka będzie przyszła wojna?

Uregulowanie sprawy rybołówstwa w rzekach granicznych

(Telef. od własn korespondenta)

WARSZAWA, 9.7. Dowiadujemy się że na podstawie dokonanej w dniu 28 maja r.b. wymianie dokumentów ratyfikacyjnego układu polsko-niemieckiego w sprawie rybołówstwa w wodach nadgranicznych, zasadniczym punktem tego układu jest dopuszczenie wolnego rybołówstwa w wodach nadgranicznych nad granicą polsko-niemiecką. Rybacy, korzystający z tego pozwolenia, powinni wykazać się specjalną kartą graniczną, na podstawie której mogą uprawiać rybołówstwo w tych wodach. Karty te wydawane są bez wszelkich trudności ze strony władz.

Puciłowskie akcje przedwojenne na giełdzie

(Telef. od własn. Korespondenta).

WARSZAWA, 9 7. Jak donoszą na dzisiejszem zebraniu giełdy w Warszawie, po raz pierwszy w obrotach prywatnych dokonano tranzakcje przedwojennemi akcjami rosyjskiemi „Puciłowskie".

Dokonano kilka tranzakcyj temi akcjami po 4 zł. za sztukę. Tranzakcje te wywołały w kołach giełdowych zrozumiałą sensację.

O przededniu wiekopomnej rocznicy bitwy
pod Grunwaldem
Ze zwycięskich pól idzie do nas współczesnych zew wielki historji

W przededniu 521-ej rocznicy bitwy pod Grunwaldem—w chwili, gdy jak ongi Krzyżacy, tak dziś „hackonkreutzlerzy" Hittlera mobilizują przeciw Polsce całe Niemcy i wrogie nam żywioły świata i gdy postawiwszy stopę na odwiecznie polskiej Warmji i Mazurach, Śląsku Opolskim i w Gdańsku sięgają po nowy kawał ziemi, krwią polską pulsującej—warto stanąć w skupieniu nad owym wielkim momentem dziejowym, którym było zwycięstwo nasze w roku 1410. Warto się zastanowić przedewszystkiem nad kwestją, jak i dlaczego zwyciężyliśmy pod Grunwaldem.

Jeżeli porównamy obie potencje, które się tam starły, musimy stwierdzić, że przy równej nieomal sile liczebnej obu wojsk, Niemcy przewyższali nas niezmiernie i nieporównanie bardziej, niż dziś, pod względem uzbrojenia i wyszkolenia oraz gotowości bojowej. Jeżeli jednak mimo wszystko zwyciężyliśmy, ta nieodparta logika wskazuje nam na czynnik, który przeważył—czynnik ducha bojowego rycerstwa. Czynnik ten odgrywał zawsze rozstrzygającą rolę w walce orężnej, a—jak to okazała ostatnia wojna—jego rola z postępem cywilizacji nabiera coraz większego znaczenia.

Ten duch bojowy, który zwyciężył pod Grunwaldem, nie był niczem innem, jak tylko poczuciem mocarstwowej misji państwa i wiarę w zwycięstwo dobrej sprawy.

Te elementy tkwiły jasno w świadomości rycerstwa Jagiellowego dzięki mocarstwowej szkole obywatelskiej, która była powszechną zasadą wychowawczą ówczesnych obywateli państwa.

Ducha bojowego wpajała w młodzież—rycerska szkoła Zawiszy Czarnego, spełniająca wówczas rolę dzisiejszego P. W. i W. F. Utwierdzała ją surowa dyscyplina moralna, oparta na głębokiej etyce—urucharmiła i do czynu powiodła silna władza państwa, jaką umiał zorganizować Zbigniew Oleśnicki, a dzierżyć Jagiełło.

Władza nie dopuszczała do „niepożądanego sejmowania", do krzewienia się nacjonalizmów, rozsadzających Polskę ludów—ani do „złotej wolności", która zanarchizowała Polskę późniejszą.

Wszystkie te czynniki, które w rezultacie dały nam Grunwald, są dzisiaj w Polsce przedmiotem wytężonej pracy ideologicznej ze strony wszystkich żywiołów, którym silna, mocarstwowa Polska leży na sercu. A zwłaszcza, dziś w przeddzień rocznicy grunwaldzkiej—bardziej niż kiedykolwiek wypada zastanowić się nad temi sprawami w perspektywie stuleci — z wysokości odwiecznej misji mocarstwowej Polski na zachodzie.

Zasłużony malarz otrzymał artystyczną nagrodę Wilna

Profesor F. Ruszczyc art. mal., autor słynnego obrazu „Ziemia", twórca Wydziału Sztuki i profesor Uniwersytetu Stefana Batorego, otrzymał nagrodę artystyczną miasta Wilna, za całokształt znakomitej twórczości plastycznej przynoszącej sławę całej Polsce, a zwłaszcza jego rodowitej Ziemi Wileńskiej, i za pracę podniesienia poziomu wszelkich poczynań kulturalno-artystycznych Wilna.

Zjazd Federacji Polsk. Zw. Obr. Ojczyzny w Warszawie

W dniach 12 i 13 bm. odbędzie się w Warszawie Zjazd delegatów Federacji Polsk. Zw. Obr. Ojczyzny.

Z Białegostoku wyjeżdża na Zjazd Pan Wojewoda Marjan Zyndram—Kościałkowski, prezes Federacji Wojewódzkiej Polsk. Zw. Obroń. Ojczyzny w Białymstoku.

Nieproszony rzecznik rewizji granic
Za niemieckie pieniądze profesor włoski domaga sią zmiany naszych granic

Propaganda niemiecka za rewizją granic wschodnich Rzeszy przybiera coraz bardziej na sile.

Niema miesiąca, by nie zjawiał się jakiś nowy prorok, który natchnionem słowem doradza politykom Zachodu rewizję traktatów, rzekomo niesprawiedliwie gnębiących Niemcy, Niemcy spokojne, sprawiedliwe, ciche i jak baranek potulne.

Takich „wieszczów" było już dużo. Byli już w Anglji, byli też i we Francji. Swieże ogłasza swe objawienia jakiś Włoch, „profesor", nazwiskiem Edoardo Senatra, w dwóch pismach prowincjonalnych włoskich, w „Il Popolo Toscano" oraz w „Ma Gazetta del Mezzogiorno". Jest to znowu jeden obrońca „nieodpartych" praw niemieckich, wróg „Korytarza" i t. d., który, sprzedawszy się za srebrniki niemieckie, wynosi pod niebiosa swych nowych dobroczyńców.

Ciekawe jest przyznanie włoskiego profesora, że „kilometr za kilometrem wędrował wzdłuż granicy, od Katowic do Gdańska i Kłajpedy", by stwierdzić, że Niemcy nie zrezygnują nigdy z rewizji granic wschodnich Rzeszy. Zachód widocznie nie zna bliżej zagadnienia, tak jak nie znał go Wilson(!), pod którego auspicjami granice ustalono.

Niemcy zupełnie słusznie domagają się uznania swych praw, mając za sobą racje historyczne i etnologiczne(!).

Już tych parę tez autora wystarcza, by poznać, jakiego to autoramentu jest ten uczony włoski „profesor" Edoardo Senatra. Było przed nim już wielu innych dmących w ten sam puzon rewizyjny. Przeżyliśmy Tourly'ego, Valmigera, Quiba!—Rolanda, Oliviera d'Etchegoyena, osławionego Martela, Linfielda, Phelps—Browna, Allena i sir Roberta Donalda, wielkich pamflecistów na Polskę i zdecydowanych wrogów naszych, zato przyjaciół naszych sąsiadów z zachodu, żywiących się niemieckiemi funduszami dyspozycyjnemi, płynącemi suto do ich kieszeni. Przeżyjemy również „profesora" Senatra.

Pamiętać jednak będziemy, że jest to nasz przeciwnik i śledzić będziemy każdy jego ruch, nasze niepowodzenie mający na celu.

Kurs dla kierowników pracy
społecznej z nadgranicza mazurskiego

W dniu 3 bm. rozpoczął się w Wejherowie czterotygodniowy kurs, zorganizowany z inicjatywy Białostockiej Wojewódzkiej Komisji do Spraw Pogranicza Mazurskiego, dla kierowników pracy społecznej z nadgranicza mazurskiego.

W kursie uczestniczy około 40 nauczycieli i działaczy społecznych z powiatów: szczuczyńskiego, kolneńskiego, ostrołęckiego, suwalskiego i augustowskiego.

Celem kursu jest odpowiednie przygotowanie nauczycielstwa i wybitniejszych jednostek z szerokiego pasa nadgranicznego, do pracy społecznej w nadgraniczu wschodnio—pruskiem i litewskiem.

Znaczenie kursu jest bardzo duże. Decydującym względem, który skłonił inicjatorów do organizacji kursu, jest chęć kulturalnego i gospodarczego podniesienia pasa nadgranicznego, by tą drogą przeciwdziałać politycznej i gospodarczej ekspansji niemieckiej na odcinku granicznym, w obrębie województwa białostockiego.

Kierowniczką kursu jest pani Moczydłowska—Niekraszowa, instruktorka oświaty pozaszkolnej Kuratorjum Warszawskiego.

Na kursie wykładać będą m. in. pp: inspektor Antoni Rączaszek i Ludwik Siusarczyk.

Baczność legjoniści
Wezwanie zarządu Okręgu do składania zgłoszeń na zjaze w Tarnowie

Zarząd Okręgu Białostockiego Związku Legjonistów wzywa wszystkie oddziały Związku Legjonistów na terenie woj. białostockiego o zgłoszenie do dnia 20 b.m. wykazów członków Związku, którzy wezmą udział w zjeździe legjonistów w Tarnowie.

Korespondencje do Zarządu Okręgu należy adresować Białystok, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny — Zarząd Okręgowy Związku Legjonistów — ul. Warszawska № 9.

9 tysięcy złotych dla ochotniczych
straży ogniowych z terenu naszego województwa

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przyznał w ostatnim czasie zasiłki pieniężne następującym ochotniczym strażom ogniowym na terenie naszego województwa w miejscowościach: pow. augustowski: Bargłów — zł. 400; pow. białostocki: Brzozowa — zł. 440, Letniki—400, Suraż — 440; pow. łomżyński: Łomża (Semin. Naucz.) — zł. 519.50; pow. ostrołęcki: Borawe — zł. 250, Dobrołęka—540, Nadborg — 640; pow. szczuczyński: Kumelsk — zł. 540; pow. wysoko-mazow.: Klukowo — zł. 440, Sokoły — 3000, Tykocin — 240; pow. wołkowyski: Koszele—zł. 490, Połonka — 540, Zelwa — 400; pow. sokólski: Sokółka — zł. 540. Razem zł. 9.799.50.

Rozwój Ciechocinka

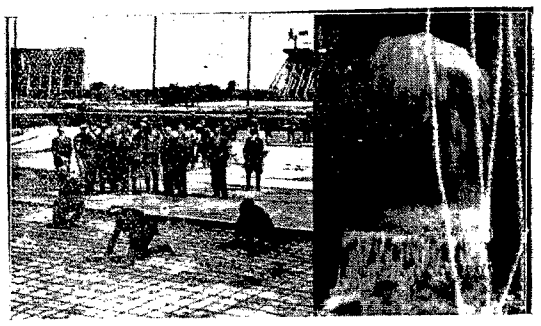

Ciechocinek, jedno z najbardziej uczęszczanych naszych zdrojowisk, rozwija się z zadziwiającą szybkością. Nowe gmachy, nowe urządzenia, sprawiają że coraz liczniejsze rzesze kuracjuszów z kraju i zagranicy tłumnie ściągają w czasie sezonu do Ciechocinka. Niedawno obok tężni rozpoczęto budowę wielkiego basenu solankowego (40x100 mtr.) dla udostępnienia szerszym masom korzystania z uzdrawiających kąpieli. Pomiędzy tym basenem a tężniami urządzony będzie wielki park zdrowotny. Zdjęcie nasze przedstawia robotników montujących konstrukcję żel. betonową dna basenu. Obok wytrysk ciepłego źródła solankowego, największego w Europie.

Co się dzieje w świecie

Znaczna podwyżka dyskonta w Hiszpanji

MADRYT. — Oficjalna stopa dyskontowa została podniesiona dla weksli kupieckich z 6 na 6 i pół procent dla, weksli prywatnych z 6 i pół do 7 proc.

W Barcelonie na okres przejściowy zamknięto giełdę.

Krwawe rozruchy na ulicach Barcelony
Tłum zaatakował żandarmerję

BARCELONA. Wczoraj na ulicach miasta nastąpiły krwawe starcia pomiędzy tłumem demonstrujących bezrobotnych a żandarmerją.

Pomimo wezwania do rozejścia się i zagrożenia użyciem broni tłumy zaatakowały żandarmerję. W czasie obustronnej strzelaniny oraz bijatyki odniósł rany szereg żandarmów oraz wielu z pośród demonstrantów.

Na widownię Niemiec
wystąpił „nowy upiór z Düsseldorfu

BERLIN. Okolice Meklemburga poruszone są straszliwą zbrodnią dokonaną w miejscowości Pasenow koło Woldek. Sposób zamordowania przypomina żywo morderstwa Kürtena.

Zbrodnia wywarła tem większe wrażenie na mieszkańcach, którzy odrazu ochrzcili zbrodniarza „nowym upiorem Düsseldorfu".

Zbrodni dokonał wędrowny żebrak, który pod nieobecność rodziców wtargnął do ustronnego domu i sterroryzował znajdujące się tam dzieci od 4 do 10 lat. Dzieci widząc wreszcie, że żebrak rabuje rzeczy poczęły krzyczeć, nikt jednak nie przechodził w pobliżu, żebrak zaś czemprędzej zamknął dzieci najmłodsze w pokoju grożąc im biciem w razie dalszego krzyku.

Najstarszą 10-letnią dziewczynkę, żebrak, zawlókł do kuchni i tam znęcając się w straszliwy sposób poderżnął jej gardło nożem kuchennym. Następnie zabrawszy nieco zrabowanych rzeczy umknął.

Wszczęty niebawem pościg przy udziale całej policji okolicznej i tłumu wzburzonych zbrodnią mieszkańców doprowadził do ujęcia zbrodniarza w miejscowości Holzendorf. Tylko z wielkim wysiłkiem udało się policji uratować żebraka przed zlinczowaniem przez rozwścieczonych wieśniaków.

Wojewoda Naponiecznikoff-Klukowski podsekretarzem stanu

Były wojawoda stanisławowski, a ostatnio wojewoda lwowski p. Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski opuścił zajmowane dotychczas stanowisko. W poniedziałek podpisana została nominacja p. Nakoniecznikoff-Klukowskiego na podsekretarza stanu, przyczem pełni on funkcję wicepremjera, bowiem nominacja ministra bez teki nie jest przewidziana.

Przyrost naturalny Polski wynosi — 122.000 Niemiec—89.000

Według danych, zebranych przez Główny Urząd Statystyczny, przyrost naturalny ludności w Polsce i w Niemczech w 4 tym kwartale 1930 r. przedstawił się następująco:

1) Polska: małżeństw zawarto 79.441, urodzeń żywych było 248.730, zgonów 126.887, przyrost naturalny 121.843 osoby.

2) Niemcy: małżeństw zawarto 156.459, urodzeń żywych było 262.679, zgonów 173.815, przyrost naturalny ludności wyniósł zatem 88.864 osób.

Charakterystyczne są cyfry przyrostu naturalnego ludności w obu tych krajach, zwłaszcza jeśli się zważy, że ludność Polski w tym okresie wynosiła około 31 miljonów, ludność Niemiec zaś około 70 miljonów.

Refleksje po zjeździe wojewodów w Warszawie
Uproszczenie biurowości we władzach wojewódzkich i starościńskich — Odciążenie ludności od niektórych ciężarów samorządowych — Usunięcie dwutorowości w urzędowaniu
Jak przyjść z pomocą racjonalną związkom komunalnym

W Warszawie zakończony został właśnie zjazd wojewodów, którzy obradowali pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych, a w ciągu którego wypowiedzieli się również szef rządu p. Prystor i wiceminister skarbu p. Starzyński.

Obrady te budzą zrozumiałe zainteresowanie w całym kraju, we wszystkich ośrodkach prowincjonalnych. Mają one bowiem nietylko znaczenie, związane z sytuacją gospodarczą kraju, ale sięgają również i do głębokich spraw zreformowania struktury administracyjnej, która po niemal już 13-letniej praktyce okazuje się dojrzałą do gruntownych reform.

Namnożyła się bowiem wielka ilość zagadnień, dotyczących sprawności aparatu administracyjnego,—a też i potaniania tego aparatu, zwłaszcza na prowincji. Wystarczy wymienić choćby kilka tych zagadnień:—uproszczenie biurowości we władzach wojewódzkich i starościńskich,—odciążenie ludności od pewnych obowiązków, nakładanych przez samorządy,—usunięcie dwutorowości z administracji publicznej, a więc skasowanie podwójnych urzędów zdrowia, budowlanych, weterynaryjnych, opieki społecznej, utrzymywanych na jednym terenie przez państwo i samorządy,—likwidacja małych powiatów, co zwiększyłoby obszary szeregu związków komunalnych i dałoby pokaźne oszczędności,—uregulowanie norm i warunków, na jakich gminom miejskim i powiatowym związkom komunalnym mogą być udzielane kredyty i zapomogi z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego i t.p.

Jak z powyższego zestawienia widać, rząd przystępuje do gruntownej reformy, której potrzebę głęboko odczuwają miasta i gminy wiejskie. Oczywiście, ta przebudowa aparatu administracyjnego na prowincji nie może być wykonana odrazu, niejako jednem ministerjalnem pociągnięciem pióra. Musi być rozłożona na etapy, aby przemiary, jakie mają być dokonane, nietylko nie spowodowały silniejszego wstrząsu, ale dały się przeprowadzić z należytym spokojem i umiarem. Zresztą,—szereg reform uzależnionych jest od ich ustawowego załatwienia t. j. od uprzedniego przejścia przez Sejm, którego większość— na szczęście — jest obecnie tak zwarta, iż niechybnie na apel rządu z niemniejszą intensywnością zabierze się do zbadania i uchwalania odnośnych przedłożeń rządowych.

Dlatego też bezpośrednio należy się liczyć z częściową realizacją reform, zamierzonych przez rząd, t.j. tych, które już obecnie mogą być — nie naruszając dotychczasowych ustaw—przeprowadzone.

A jest to już bardzo wiele, jeśli się zważy, że potrzeba reform jest ogólnie odczuwana jako sprawa piekąca, a dalsze przetrzymywanie dotychczasowego stanu rzeczy w obecnych trudnych czasach kryzysu ekonomicznego niepomiernie obciążałoby budżet państwowy, a zarazem stwarzałoby na prowincji olbrzymie trudności finansowe dla zarządów miast i gmin wiejskich.

Z punktu widzenia szerokiego ogółu, zapowiedź reform jest objawem wielce pożądanym. Społeczeństwo też zapewne z wielką ulgą i satysfakcją przyjmie wiadomość, że rząd obecny nietylko opracował konkretny, całość zagadnienia obejmujący program reform, ale również — jak tego dowodzi zjazd wojewodów— przystępuje do wcielenia go w życie.

Poduszczenia opozycyjne, stale okłamujące społeczeństwo tem, że w sferach rządowych rzekomo „nie opracowuje się programowych założeń",—w świetle faktów jakże marnie się przedstawiają. Okazuje się, że jest wręcz przeciwnie, niż to sugeruje społeczeństwu opyzycja. Właśnie nikt inny, jak rządy pomajowe planowo i celowo, programowe i ewolucyjnie podejmują szereg zagadnień organizacyjnych, których era partyjniczych rządów zrealizować wogóle nie była w stanie. Bo wtedy taka np. akcja, jak obecnie się rozwijająca, a dotycząca usprawnienia administracji na prowincji, — była zgoła nie do pomyślenia i niemożliwa do zrealizowania. Każda partja na prowincji byłaby paraliżowała sprawę, każdy kacyk partyjny na prowincji byłby przeszkadzał, wychodząc z założenia, że w „jego" okręgu czy mieście czy powiecie „niewolno" niczego tknąć. Sprowadzenie do wspólnego mianownika rozbieżności interesów partyjnych i uzgodnienie egoistycznych nastawień poszczególnych menerów partyjnych — nigdy nie dawało przeprowadzić i stale paraliżowało głębiej pomyślane reformy.

Na szczęście, te czasy minęły bezpowrotnie. Niema już kłębowiska międzypartyjnych interesów, w którem tonęły najlepsze inicjatywy.

Dziś rząd—bez przeszkód ze strony partyjniczej i opierając się na zwartej większości—może przystąpić do realizacji tych reform socjalnych i gospodarczych, których potrzebę odczuwa szeroki ogół.

Głęboka troska rządu o rolnictwo--jako źródło bogactwa narodowego

Rozrost kredytowej działalności Banku Rolnego

Działalność Banku Rolnego w zakresie kredytów krótko i średnioterminowych w 1930 r. rozwinęła się znacznie, osiągając na dzień 1 stycznia r.b. stan 282.205 tys. zł. wobec kwoty 244.798 tys. zł. na dzień 1 stycznia r. ub. Największe napięcie kredytowe przypadło na dzień 1 października 1930 r.,

dochodząc do nienotowanej dotychczas kwoty 329.209 tys. zł.

Tak znaczny wzrost działalności kredytowej został umożliwiony dzięki wydatnej pomocy Państwa w postaci lokat i

dotacyj skarbowych na kredyty średnioterminowe, oraz dzięki kredytom krótkoterminowym, udzielonym Bankowi przez zagraniczne instytucje finansowe.

Przyczynił się do tego również zadawalający stan wpływów, pochodzących ze spłat kredytów, udzielonych przez Bank.

Kredytów obrotowych dla rolnictwa udzielał Bank Rolny głównie za pośrednictwem lokalnych instytucyj kredytowych, spółdzielczych albo komunalnych, opierając ten system na wieloletniem doświadczeniu. Doświadczenie to wykazuje niezbicie, że miejscowe czynniki, obeznane z warunkami gospodarczemi i z finansowym stanem rolników, gwarantują w dysponowaniu kredytem ze źródeł bankowych najracjonalniejsze jego zużytkowanie. Suma kredytów na ogólne cele obrotowe, doprowadzonych w ten sposób do rolnictwa

wynosiła według stanu z dnia 1 stycznia r. b. 100 miljonów zł

W związku ze specjalną troską rządu o rozwój rolnictwa i o należyte postawienie jego produkcji, Bank Rolny udzielał poszczególnym gałęziom produkcji rolnej lub na zaopatrzenie się rolników w ulepszone środki produkcji—specjalnych kredytów obrotowych. Bank przyjmuje np. na siebie regulowanie rachunków za pożyczkobiorcę u dostawcy, udziela kredytu na podstawie oryginalnych faktur lub listów przewozowych i t. p.

W dziedzinie udzielania kredytów na zakup nawozów sztucznych nastąpiło w r. ub. zmniejszenie działalności. Spadek bowiem cen płodów rolnych i związane z tem znaczne obniżenie rentowności gospodarstw rolnych spowodowały wybitne zmniejszenie zapotrzebowania na nawozy sztuczne. Dlatego też w 1930 r. Bank udzielił kredytów na zakup nawozów sztucznych

tylko na sumę 37,534 tys. zł.

Największą ilość nawozów rozprowadzono na terenie województwa warszawskiego, a mianowicie 27.395 tonn.

Zaopatrzenie rolnictwa w latach ubiegłych w nasiona selekcyjne, jak również bardzo niskie ceny zbóż, spowodowały znaczne zmniejszenie się zapotrzebowania rolnictwa na uszlachetnione nasiona kwalifikowane. W związku z tem Bank przeznaczył na zakup przez rolników nasion

selekcyjnych w r. ub. tylko 4 520 tys. zł.

W ramach kredytów na zakup pasz treściwych, uruchomionych jeszcze w 1926 r., rolnicy wykorzystali sumę ponad 8.646 tys. zł. Kredyty te w praktyce okazały się wysoce produkcyjne, gdyż dzięki wzmożeniu użycia tych pasz znacznie podniosła się mleczność krów. Jesienią 1930 roku uruchomiono na ten cel nowy kredyt w wysokości złotych 3.000.000, część którego zrealizowano do końca roku ub.

W r. ub. Bank poraz pierwszy uruchomił kredyty dla gospodarstw rybnych na dokarmianie ryb w stawach sztucznych,

w ogólnej sumie 2419 tys. zł.

Zużycie tych kredytów na właściwy cel kontrolowano przez fachowców, którzy w zwiedzanych rybołóstwach stwierdzili dodatnie wyniki w postaci znacznego przyrostu rybostanu.

Pozatem finansował Bank Rolny cały szereg pomniejszych gałęzi, mając na uwadze bądź specjalną ich rentowność, bądź ogólnopaństwową politykę rolną. Z tych kredytów należy wymienić kredyty na uprawy specjalne, ogólna suma których wyniosła

4.702 tys. zł.,

dalej kredyty na uprawę nasion ogrodowych dla plantatorów 700 tys. zł.,—

kredyty obrotowe mleczarskie 63 tys. zł., — na zakup i przeróbkę lnu 60 tys. zł.,

kredyty na cele przetwórczości mięsnej, fabrykacji konserw 459 tys. zł. i t. p.

Wreszcie wspomnieć należy o przejściowych kredytach, udzielanych spółkom wodnym i osobom fizycznym na sporządzanie planów meljoracyjnych, które to kredyty potrącano przy wypłacie spółkom pożyczek meljoracyjnych, w obligacjach. Przejściowe kredyty na meljoracje wyniosły blisko 600 tys. zł.

Radjoprogram:

PIĄTEK 10. VII. 31 r.

11.58. Sygnał czasu, hejnał krak.
12.10. Płyty gramofonowe
13.10. Kom. meteor.
14.50. Kom. gosp.
15.25. „Tajemnice podziemi warszawskich" p. T. Kutz
15.45. Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych
16.00. Płyty gramof.
16.30. „Kącik artystyczny L.S.Q."
16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków
16.50. Lekcja fran. p. L. Roquigny
17.15. Płyty gram.
17.35. Odczyt z Krakowa
18.00. Muzyka lekka ork. J. Różewicza
19.20. Płyty gramof.
19.40. Giełda rolnicza
19.55. Kom. met.
20.10. Kom. sport. I-szy
20.15. Koncert symf. z Dolny Szwajcarskiej, ork. Filh. Warsz. Br. Wolfstal (dyr.) i B. Ginzburg (wiolonc)
22.00. P. T. Strzetelski felj. pt. „Wśród marmurowych koronek Alhambry"
22.20. Kom. meteor., sport. II-gi i pol.
22.25. Program na sobotę
22.30. Koncert ze Lwowa
23.15. Muz. tan. z kaw. „Bagatela" pod dyr. R. Furmańskiego.

Krótkie a treściwe rady dla rolników

Najpilniejsze roboty gospodarskie w polu,

ogrodzie, pasiece i stawach

W lipcu należy w polu pokończyć plewienie buraków i kapusty, należy ziemniaki powtórnie okopać i obsypać, nie zapominając u bogato kwitnących odmian obrywać kwiatu. Jeśli jest obawa, że ziemnieki będą gnić, to trzeba je skropić drugi raz siarczanem miedzi. Plewić kukurydze, proso, mak. Skosić rzepak podczas rosy i zwieźć do stodoły, gdzie go zaraz młocić. Rozpocząć orkę pod oziminy. Jęczmień ozimy siać wcześnie, aby się nie osypał. Ze żniwami nie zwlekać, ale żąć, gdy ziarno świdowate, a w miarę pogody śpieszyć ze zwózką.

Również i w ogrodzie jest w lipcu dużo roboty, którą dobrze jest pokończyć przed żniwami. Drzewka owocowe trzeba poprzywiązywać mocniej do palików, gdyż często zdarzają się gwałtowne burze letnie, które mogą złamać nie jeden tedny pieniek. Drzewa w lipcu drugi raz pędzą: podlewać je przeto należy mocno w czasie suszy gnojówką lub innemi płynnemi nawozami, dokładnie opatrując drzewka, czy przy obfitym urodza u gałęzie się nie łamią. Wszystkie więcej obciążone gałęzie trzeba zaraz popodpierać palikami. Rozpocząć należy w szkółce drzewek oczkowanie. Przygotować doły dla tych drzewek, które mają być w jesieni przesadzone. Przesadzać truskawki. Zbierać ogórki. Wierzchołki bobu pozrzynać, przez co można plenność bobu znacznie zwiększyć, gdyż przez skrócenie głównego pędu otrzymuje się większe strąki dolne i więcej ziarna, które też jest dorodniejsze. Niszczyć wyciągiem z tytoniu mszyce na młodych drzewkach owocowych, na bobie, grochu i różnych innych roślinach.

W stawach w lipcu trą się jeszcze liny i karpie. Inne gatunki ryb można już zacząć łowić sieciami.

W pasiekach w lipcu przypada u nas główne miodobranie. Należy wszystkie ule zaopatrzeć w nadstawki, wybierać miód. Sprawdzać czerwienie młodych matek, uzupełniać rójkom gniazda przez dodawanie węzy sztucznej.

Przy inwentarzu roboty w lipcu nie brak. Drób należy wyganiać na ścierniska. W gorące dni paszę dla krów siec i wozić rankiem lub wieczorem, aby nie więdła. Świeżego owsa zaraz koniom nie dawać. Nawóz polewać pilnie gnojówką, rozrównać, udeptać i przesypać torfem, ziemią lub marglem. W tym czasie należy też dobrze opatrzeć wozy, aby były mocne i całe i żeby były w pogotowiu części zapasowe, jak: łuśnie, rozwory, koła i inne, które często ulegają złamaniu. Szczególnie dbać o to trzeba w gospodarstwach górskich, gdzie pola od zagrody są nieraz znacznie oddalone, a drogi złe. W domu także czeka robota: strzecha na stodole dziurawa domaga się koniecznie naprawy, aby zboże nie zamokło po zwiezieniu, podobnież dach na śpichlerzu; klepisko powybijane trzeba wyrównać i odnowić.

Pamiętać także należy w lipcu o drogach. Własne drogi trzeba opatrzeć, dziury wysypać żwirem rzecznym, gruzem lub w braku tegoż wyłożyć choćby trzciną stawową lub perzem, wygrabionym z pól. Mostki ponaprawiać, aby się pod furami nie załamywały. Przy dbałości o drogi unika się późniejszej straty czasu, a nieraz i nieszczęścia, o które na złej drodze nie trudno. Nie zapominać też należy o zabezpieczeniu od ognia całego zapasu siana i zboża zebranego, najlepiej jeszcze przed zwiezieniem, żeby uniknąć niebezpieczeństwa utraty całorocznego zbioru przez przypadkowy pożar.

Niemcy dbają o sprawność floty wojennej

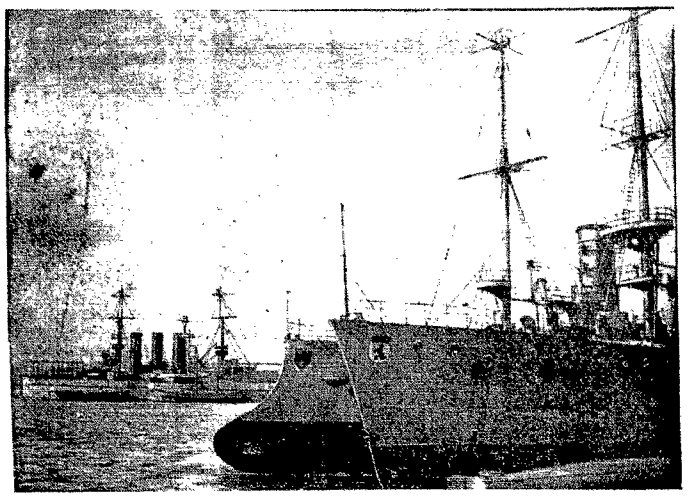

Aby zamaskować przed światem zbrojenia morskie, Niemcy rzekomo wycofują z kursu stare jednostki bojowe, gromadząc je jakoby na sprzedaż w porcie Kielu. Jak widać z powyższej ilustracji, przedstawiającej wycofane krążowniki, są one w każdej chwili zdolne do walki.

Życie rzemieślnicze

Projekt o dostawach i robotach

dla skarbu opinjują Izby rzemieślnicze

W Izbie Rzemieśiniczej warszawskiej odbyła się konferencja delegatów izb rzemieślnicych nad zaopinjowaniem projektu Rady Ministrów o robotach i dostawach dla Skarbu Państwa. Ostateczną formę zaopinjowanego projektu powierzono do przedstawienia Ministerstwu izbie Warszawskiej, po uprzedniem uzgodnlu wniosków izb rzemieślniczych przez komisję, składającą się z izb: warszawskiej, białostockiej, wileńskiej i katowickiej.

Zagadnienie kryzysu w rzemiośle szewskiem

W izbie rzemieślniczej warszawskiej odbyła się konferencja przy współudziale wybitnych przedstawicieli rzemiosła szewskiego oraz delegatów izb poświęcona zagadnieniom kryzysu w rzemiośle szewskiem. Po wyczerpujących referatach Izb: warszawskiej, łódzkiej i grudziądzkiej, pod przewodnictwem prezydenta Izby nowogródzkiej p. Kleniewskiego, powołano z ramienia izb rzemieślniczych Komisję do dalszych prac nad powyższem zagadnieniem i do wystąpienia do poszczególnych władz z wnioskami zapobiegawczemi w myśl wyników konferencji. Zreasumowanie prac tej komisji powierzono izbie rzemieślniczej w Łodzi.

Miljony na dnie morza

Zatopione statki z cennemi skarbami i miljonami dolarów i marek w złocie

Próby wydobycia skarbów z dna oceanu

Jak już wiadomo z depesz, okręt angielski „Reclaimer" zarzucił kotwicę na Atlantyku, niedaleko wybrzeży irlandzkich, celem wydobycia z dna morskiego skarbów w złocie, które wiózł zatopiony w r. 1916 parowiec holenderski „Tubantia".

„Tubantia" wiozła na pokładzie 20 miljonów marek w złocie, przeznaczonych na podtrzymanie niemieckich operacyj kredytowych w Ameryce Poł.

Ileż takich okrętów ze złotem spoczywa na dnie morskiem. Niktby ich nie zliczył. Większość tych statków spoczywa na takich głębokościach, dokąd żaden nurek nie jest w stanie przedostać się. Parowiec amerykański „Lusitania" leży na głębokości 86 mtr. Nurkowie dochodzą zazwyczaj do 60 mtr. głębi, dalej ciśnienie wody jest tak silne, że unicestwia wszelkie próby.

„Lusitania", podobnie jak i storpedowany podczas wojny „Arabic", miał na pokładzie 5 milj. dolarów w złocie. Tyleż w przybliżeniu było na „Arabicu" i angielskim parowcu „Laurentic".

Zaraz po skończonej wojnie światowej anglicy zabrali się do wydobywania z wody tych skarbów. Udało się im tylko ocalić złoto z „Laurentica". Prace trwały okrągłe pięć lat, gdyż nurkowie musieli rozerwać boki leżącego okrętu dynamitem, aby przedostać się do wnętrza statku, gdzie spoczywało złoto.

Udało się nurkom wydobyć złoto także z okrętu „Oceana", storpedowanego wpobliżu Dover.

A jednak, pomimo wielkich postępów, jakie poczyniła w ostatnich czasach technika wydobywania okrętów z głębi, nie udało się dotychczas dostać do niezmiernych skarbów, które zabrała ze sobą w głębiny zatopiona przed 350 laty hiszpańska Armada.

W r. 1919 zatonął na morzu Śródziemnem parowiec japoński „Yasaka Maru". W tymże roku na tymże morzu Śródziemnem zatonął „Greelong". Na parowcu japońskim było 20 milj. funt. szterl. w złocie, a na „Greelongu znajdowały się niezmierne skarby w cennych klejnotach maharadży Kapurthala.

W r. 1911 zatonął u wybrzeży amerykańskich parowiec „Meryda" ze skarbem koronnym nieszczęśliwego cesarza Maksymiljana meksykańskiego. I tych skarbów nie wydobyto dotychczas. W zatoce Navarino spoczywa olbrzymia zdobycz turków podczas wojny z Grecją z przed stu laty. Flota turecka, wioząca te skarby do Konstantynopola, zatonęła w zatoce Navarino. Skarby te przeszły już nawet do legendarnych przysłów.

200 albumów najcenniejszych marek pocztowych

Król angielski namiętnym zbieraczem marek pocztowych

Unikat na którego niema ceny

Król angielski jest namiętnym zbieraczem marek pocztowych. Jego zbiory marek zawarte są w 200 albumach i są najdroższą, najbardziej dokładną kolekcją marek na świecie.

Gdy w swoim czasie poszła pod młotek licytacyjny słynna kolekcja marek Duveena, król angielski, który stanął do licytacji, nabył jedynie markę jednoszylingową z pierwszej emisji marek tej wartości.

Jest to, zdaje się jedyny egzemplarz tej emisji na świecie.

Pozostałe rzadkości w zbiorach Duveena król posiadał już przedtem. Król zapłacił za ten unikat około 20 tys. zł., ale dziś marka ta nie ma prawie ceny, jak jakiś rzadki brylant.

Najciekawsze rzadkości w zbiorach króla Jerzego—to szkice ołówkowe znanej koperty Mulready'ego, szkice akwarelowe Rowlanda Hillsa pierwszej marki wartości jednego pensa i marki dwupensowe z r. 1840.

Rywalami króla angielskiego są miljarderzy amerykańscy, którzy posiadają również wspaniałe zbiory marek pocztowych, ale brak im wielu okazów, które posiada król angielski.

Życie gospodarcze

Konkurs na opracowanie systemu

księgowości w małych i średnich przedsiębiorstwach

Izba Przemysłowo— Handlowa warszawska ogłosiła konkurs na opracowanie systemu księgowości dla małych i średnich przedsiębiorstw handlowych. Celem konkursu jest opracowanie projektu całokształtu księgowości ujętej najprościej i najpraktyczniej w zastosowaniu do przedsiębiorstw handlu detalicznego, pośrednictwa handlowego i. t. p,

Całokształt ten, w myśl warunków konkursu, powinien nadawać się do prowadzenia nawet przez osoby, nie posiadające teoretycznych wiadomości księgowości, czynic zadość wymaganiom władz skarbowych, aby księgi przy jego pomocy prowadzone mogły być uznane za podstawę do wymiarów podatków, a wreszcie nadawać się do praktycznego zastosowania w małych i średnich przedsiębiorstwach handlowych.

Sąd konkursowy powoła prezes Izby Przemysłowo Handlowej z pośród kandydatów przedstawionych przez Centralne organizacje kupieckie, gremjum księgowych zaprzysiężonych. Pozatem do składu sądu będą zaproszeni dwaj delegaci Ministerstwa Skarbu.

Ruch na giełdzie pieniężnej

Na giełdzie walutowo—dewizowej odbyło się przy usposobieniu przeważnie słabem dla dewiz i walut, zwłaszcza dla dolara gotówkowego, Londynu, New—Yorku oraz Italji.

Dewizy notowano: wypłata telegraficzna na New—York — 8.925, Belgja — 124.65, Londyn — 43.42 i pół, Paryż — 34.98, New—York — 8.92, Praga — 26.44 i pół, Szwajcarja — 173.24, Wiedeń — 125.45, Italja — 46.74, dolar Stanów Zjednoczonych — 8.99.

A k c j e. Na rynku akcyjnym zaznaczyło się nieco większe ożywienie przy wybitnej zwyżce kursów Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski — 119.50 i 122, Bank Handlowy — 98, sole potasowe — 90, Chodorów — 110, Cukier Warszawski — 24.50, Węgiel — 22.50, Modrzejów — 5.75, Starachowice — 9.

P a p i e r y p r o c e n t o w e. Notowano: 4% Pożyczka Inwestycyjna zwykła — 85.25, 5% Premjowa Delarowa — 49.50 (w obrotach prywatnych), 5% Konwersyjna — 46, 6% Delarowa — 75.50, 10% Kolejowa — 104, 8% T. Kr. Przemysłu Polskiego — 80, 7% Ziemskie dolarowe — 72.50, 4 i pół proc. Ziemskie — 50.50, 50.25 i 50.50.

Nowomianowany Poseł Rzplitej w Belgradzie p. Władysław Schwarzburg-Günter.

Popierajcie Ruch Strzelecki.

Białystok

LIPIEC 10 PIĄTEK

Dziś: 7-ju Braci Męcz.
Jutro: Pelagji.

Wsch. sł. 3.24.
Zach. sł. 19.52.

Wydział Wojewódzki rozpatrywał budżety miast

Wczoraj w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem Pana Wojewody Kościałkowskiego odbyło się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którem rozpatrywano budżety miast Białegostoku, Suwałk oraz Wydziału Wojewódzkiego.

Przypomnienie

Dziś o g. 5 popoł. odbędzie się w sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego posiedzenie Komitetu budowy pomnika dra Zamenhofa.

Ze względu na krótki okres czasu, dzielący nas od uroczystości, oraz z uwagi na szereg ważnych spraw, będących przedmiotem obrad—uprasza się wszystkich członków Komitetu o punktualne przybycie.

Z dnia i nocy

Z dymem pożarów idzie owoc pracy

Pożar w fabryce Gotliba w Gródku, o czem donosiliśmy wczoraj zniszczył zabudowania i urządzenie „wykończalni", przyczem ogień przeniósł się na suszarnię Kronenberga, która również spłonęła wraz ze znajdującemi się w niem materjałami. Poszkodowani obliczają straty: Gotlib na 150—200.000 zł. i Kronenberg na 4 000 zł. Przyczyna pożaru nieustalona. Skutkiem pożaru bez pracy pozostało 12 osób.

APOLLO Dziś Ceny od 75 gr.

Ci, którzy się sprzedają

EWELINA HOLT i KOWAL-SAMBORSKI
Ponadto: BUSTER KEATON „W rozkoszach gościnności"

MODERN DZIŚ! Ceny od 75 gr

OKRĘT Zaginionych Dziewcząt

Ponadto ZAKOCHANY BOKSER komedja

Teatr „PALACE"

Teatr Objazdowy Z. A. S. P. Samorządów Woj. Białostockiego pod kierown. J. KRONKOWSKIEGO

w piątek 10 lipca

Papa Kawaler

Komedja w 3-ch atach 7 odsłonach Edwarda Chile Corpenter'a
Reżyser St. Dąbrowski.

Ceny miejsc zniżone od 50 gr. do zł. 2,75

Początek o godz: 8.30. Bilety do nabycia w kasie teatru.
Szczegóły w afiszach. 511—1

№ E. 587 | 31 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rew. III-go mający swą kancelarję w Białymstoku, przy ulicy Częstochowskiej № 21|2 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 24 lipca 1931 r. od godziny 10 rano, w domu № 2 przy ulicy Alta w Białymstoku odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: domu Stanisława i Pauliny Czerniawskich oszacowane o na 2000 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dniu licytacji.

Białystok, dn. 8. lipca 1931 r.

Komornik (—) *E. Koroczycki*

520—1

№ E. 1290|31.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rew. II (Sobieskiego 7) ogłasza, że w dn. 23 lipca 1931 r. od godziny 10 rano w Białymstoku przy Kilińskiego pod № 4 w sklepie Michała Habrowskiego odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości 1) irygatorów, gąbek, płynu do czyszczenia metali 5 lampek elektrycznych i 2) wszelkiego rodzaju, kosmetyki oraz ziół leczniczych ocenionego na 2132 zł. 20 gr. Przedmioty wyszczególnionych pod poz. 2 mogą być sprzedane niżej sumy szacunku w myśl art. 1070 U. P. C.

Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dzień licytacji.

Białystok, dn. 7 lipca 1931 r.

p.o. Komornika *Chylak*

519—1

Popierajcie L.O.P.P.

Czystość ulic - warunkiem zdrowia mieszkańców miast

Kiedy Białystok przestanie rywalizować z Saharą i Gobi?

Przed kilku dniami pisaliśmy o dokuczliwych tumanach kurzu, unoszących się na ulicach śródmieścia, lecz kwestja ta jest o tyle ważną, że nie można jej pokrywać milczeniem, ani też nie sposób wyczerpać tematu tego w jednym artykule.

Miasta, jako wielkie zbiorowiska ludzkie, pozbawione dopływu ożywczego powietrza z pól i lasów, przesycond natomiast wyziewami z zaułków i śmietników, zasypywane codziennie chmurami sadzy z kominów fabryk i domów mieszkalnych, muszą przedewszyskiem dbać o utrzymanie możliwej czystości powietrza. Obowiązek ten wypływa nietylko z konieczności zapewnienia mieszkańcom minimum wygody, lecz z bezwzględnej potrzeby opieki nad zdrowiem publicznem.

Pewien lekarz niemiecki obliczył, że przeciętny mieszkaniec Berlina zjada i wdycha w płuca codziennie łyżkę stołową pyłu ulicznego. Jeżeli lekarz ten doszedł do takiego wniosku, biorąc za punkt swych obserwacji Berlin, gdzie dbałość o czystość miasta i powietrza jest jaknajdalej posunięta, to co można rzec o mieszkańcach naszego miasta?

Jaskrawym przykładem tego katastrofalnego pod tym względem stanu zdrowotnego w Białymstoku jest onegdajszy dzień, kiedy pod wpływem silnego wiatru nieprzerwana kurzawa rozpostarła swe panowanie nad całem miastem. Tłumiący oddechy kurz zasypywał oczy, wżerał się w nos i usta i zamieniał wszystkich przechodniów w popielate mumje. Taniec wirów powietrznych zmuszał każdego do ciągłego odwracania twarzy od wiattu, sypiącego piasek w oczy.

Nawet w miejscach, zlewanych w myśl obowiązujących przepisów wodą, kurz uliczny na krótko tylko przerywał swe harce, a cóż dopiero mówić o tych ulicach, gdzie władza wykonawcza nie dogląda należycie wykonywania zarządzeń administracyjnych.

Oryginalnie pod tym względem przedstawia się ulica Mazowiecka, której jedna strona zaliczona jest do terenu IV Komisarjatu P. P. druga zaś do III. O ile funkcjonarjusze III Komisarjatu ścisłe pilnują wykonywania polecenia o polewaniu ulic i doraźnymi mandatami karzą opornych, o tyle po drugiej stronie ulicy tej niema komu przypilnować tej sprawy, wobec czego jedna połowa ulicy utrzymywana jest w należytym mniej-więcej porządku, druga zaś jest typowem wzorem stosunków białostockich. Traci na tem, oczywiście, praca dozorców strony pilnowanej, gdyż kurz i śmiecie z przeciwnej strony wiatr rychło przenosi na stronę świeżo wymiecioną i skropioną.

Zainterpelowany w tej sprawie przez jednego z mieszkańców wzmiankowanej ulicy przechodzący policjant odparł krótko, wskazując na linję podziału ulicy: „Tu jest Polska, a tam Amerykal". Miało to oznaczać, oczywiście, odrębność urzędów wykonawczych, lecz czy ta odrębność musi być tak jaskrawa?!..

Czas wreszcie, aby organy policyjne pilnie przestrzegały należytego porządku i czystości na ulicach miasta.

Sejmik białostocki zmniejsza budżet

Środki utrzymania samowystarczalności gospodarczej

Przed kilku dniami pod przewodnictwem p. starosty powiatowego odbyło się posiedzenie Sejmiku białostockiego, na którem powzięto szereg uchwał, zmierzających do zredukowania wydatków budżetowych w roku 1931—32, a to w związku z trudnościami finansowymi i nieosiąganiem dostatecznych wpływów na wykonanie budżetu.

Pozatem omówiono sprawę ewentualnych zmian granic powiatu, mających na celu utworzenie obszaru administracyjnego o większych i silniejszych podstawach gospodarczych, zabezpieczających samowystarczalność powiatowego samorządu.

Pierwszy Zjazd Okręgowy posłów okręgu białostockiego

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Białymstoku Zjazd Grupy Posłów Okręgu Białostockiego.

Program Zjazdu obejmuje zebranie organizacyjne z udziałem przedstawicieli Organizacji Bloku na terenie powiatu białostockiego oraz konferencję, na której zostaną wygłoszone referaty.

Przemawiać będą: poseł Jaroszewicz na temat „Kryzys rolniczy i akcja pomocy Rządu i Bloku dla rolnictwa".

Poseł Bzowski „Zagadnienie naprawy ustroju" oraz p. poseł Walewski na temat „Polityka zagraniczna".

Jest to pierwszy Zjazd Okręgowy na terenie pow. białostockiego.

50 kilo słodkiej trucizny

szmuklował pomysłowy Szmul

Wczoraj w godzinach popołudniowych funkcjonarjusze P.P. Komisarjatu na dworcu kolejowym, lustrując przybyły pociąg pośpieszny z Wilna, zauważyli w jednym z wagonów, że jeden z pasażerów z okropnie słodką miną usiłował ukryć poza siebie dość duży woreczek, podejrzanego wyglądu.

Zaintrygowani słodyczą oblicza pasażera tego, sprytni policjanci sprawdzili zawartość chowanego bagażu i odrazu ustalili przyczynę niezwykłej słodyczy uśmiechu pasażera.

Oto w woreczku tym znajdował się przemyt, zawierający 50 kg. sacharyny.

Zatrzymany z trucizną tą Szmul Fajwel Nachman powędrował do aresztu Straży Granicznej w Białymstoku.

Jakaś fabryka „wytwornych" napojów musi przerwać na pewien czas swą produkcję, co wyjdzie wielu osobom na zdrowie.

Straszna katastrofa pożarnicza w Łunnie

1 strażak zabity -- 15 rannych i potłuczonych

W dniu przedwczorajszym około południa, w mieszkaniu Pożarskiego Wiktora, przy ul. Brzostowickiej w Łunnie, wybuchł pożar, który z powodu panującego bardzo silnego wiatru momentalnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania.

Dwie straże miejscowe na skutek braku dostatecznej ilości wody, jak również szybkości, z którą się żywioł rozszerzał, nie mogły opanować morza ognia. Policja telefonicznie zażądała pomocy straży okolicznych.

Bawiący przypadkowo w Łunnie p. prezydent M. O'Brien de Lacy wezwał również ochotniczą straż pożarną z Grodna, która wyjechała autem i pod kierownictwem p. Biegańskiego wzięła udział w akcji ratunkowej.

Pomimo bardzo usilnych starań straży grodzieńskiej, wołkowyskiej, skidelskiej i innych, biorących udział w akcji ratunkowej, żywioł nie dał się opanować natychmiast.

Płomień ogarniał coraz to nowe zabudowania. Na ulicach odbywały się dantejskie sceny. O ratowaniu już płonących budowli i dobytku ludności nie mogło być mowy — cały wysiłek skoncentrowano na zlokalizowaniu ognia i ochronie sąsiednich zagrożonych budowli. Akcja była szalenie utrudniona, ponieważ wiatr wyrywał płonące żagwie i przenosił je na sąsiednie zabudowania.

W celu zorjentowania się na miejscu o rozmiarze klęski, jak również wydania zarządzeń, zmierzających do przyjścia z pomocą ofiarom klęski, wyjechał z Grodna p. starosta Z. Robakiewicz w towarzystwie kom. powiat. P. P. Boruckiego i naczelnika urzędu śledczego p. Załuckiego.

Pastwą płomieni padły: ulica Brzostowicka, Rynek, pl. 3 Maja, ul. Grodzieńska i Dobrożańska. Spłonęło około 90 zabudowań. Straty nie dadzą się ściśle określić, przypuszczalnie jednak wyniosą kilkaset tysięcy złotych.

Około godz. 22-giej, straż pożarna w Grodnie została zaalarmowana powtórnie z powodu nowego wybuchu pożaru w Łunnie, na skutek czego wysłano z Grodna 17 strażaków—ochotników samochodem straży ochotniczej. Pędzący samochód ze strażakami, z nieustalonych dotąd przyczyn, na 11 klm. od Grodna na szosie Grodno—Skidel uległ katastrofie, przewracając się do rowu, skutkiem czego strażak Kolczyński Alter, właściciel zakładu fryzjerskiego przy ul. Pocztowej 3, został zabity, a czternastu uległo poranieniu, w tem dwóch ciężko. Zabitego i rannych umieszczono w szpitalach miejskim i żydowskim w Grodnie. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja. Szofer Oweczko Stanisław został zatrzymany.

Znamiennym jest fakt, że z powodu braku miejsca nie chciano brać na pożar zabitego strażaka Kolczyńskiego, jednak na skutek usilnych nalegań z jego strony wkońcu go wzięto.

Zginął śpiesząc tam, gdzie wołały go klęska bliźnich i obowiązek strażacki. Cześć jego pamięci!

Już wkrótce zostaną uruchomione roboty publiczne

Pomyślny wynik akcji Pana Wojewody

Swego czasu podawaliśmy wiadomości o zabiegach P. Wojewody białostockiego M. Zyndram-Kościałkowskiego, poczynanych u władz centralnych w celu uzyskania kredytów na zorganizowanie robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych.

Obecnie dowiadujemy się, że Pan Wojewoda uzyskał na omawiany cel pewne sumy, które zostaną wypłacone starostom powiatowym i samorządom w najbliższych dniach, wobec czego sądzić należy, że już wkrótce podjęte zostaną roboty dla zatrudnienia bezrobotnych.

Strajk w elektrowni i wodociągach w Grodnie

na tle zatargu z Magistratem

W dniu wczorajszym o godzinie 7 rano, na skutek polecenia Związku Prac. Kom. i Instyt. Użytecz. Publ. w Grodnie, zastrajkowali pracownicy elektrowni miejskiej, skutkiem czego elektrownia jest nieczynna. Związek wydał również rozkaz strajkowy do pracowników wodociągów, wobec czego i ci przyłączyli się do strajku w dniu wczorajszym o godzinie 7—ej.

Elektrownia ma być uruchomiona przy pomocy wojska.

Strajk został spowodowany trwającym zatargiem między pracownikami a Magistratem na tle poczynionych przez Magistrat zmian personalnych i przegrupowań płac. Dotychczas żadnych konkrentnych żądań komitet strajkowy Magistratowi nie przedłożył.

Przebieg strajku spokojny.

Skutkiem strajku unieruchomiona fabryka tyt. za Niemnem, zasilana prądem z elektrowni.

№ E 980|31 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rew. II-go ogłasza, że w dniu 16 września 1931 r. od godz. 10 rano w sali Sądu Okręgowego w Białymstoku odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację nieruchomości hipotecznej stanowiącej własność Dymitra Mikitiuka, położonej w Białymstoku przy ul. Wiejrakowej № 26 w Antoniuku składającej się z placu klinowatego o przestrzeni 164 sążni kwadratowych.

Powyższa nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną oznaczoną N. „Białystok hip. N. 680" i jest obciążona długami w dziale IV w sumie 900 zł. z procentami i kosztami; w zastawie i dzierżawie lub we wspólnym z kimbądź innym posiadaniu nie est i podlega sprzedaży w całości zgodnie z opisem z dnia 23 grudnia 1930 r.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 1200 złotych.

Zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązani są złożyć wadjum w kwocie 120 zł.

Protokuł zajęcia i oszacowania podlegającego sprzedaży nieruchomości można przeglądać w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Białystok, dn. 6 lipca 1931 r.

518—1 p.o. Komornik Chylak

„Ostrzegamy przed nabyciem weksli w wysokości zł. 2,000 w czterech odcinkach po zł. 500 z naszem żyrem wzgl. z naszego wystawienia, wydanych Aleksandrowi Frejdkinowi zam. w Poznaniu. Weksle te zostały w sposób oszukańczy wyłudzone i prawa znajduje się u Prokuratora".

T-wo „Algum" Sp. z. o. o.
Białystok, Ryn. Kościuszki 9.

517—2

Zastraszająca ilość pożarów na wsi

Czy aby pożary się nie opłacają

Prasa codzienna w każdym numerze przynosi wiadomości nieraz o kilku pożarach na terenie naszego powiatu.

Pastwą ognia padają nieraz całe gospodarstwa, a nawet kilka sąsiadujących za sobą zagród.

Jest to bezsprzecznie objaw całkowicie nienormalny i właściwe czynniki powinne bliżej się tą sprawą zająć.

Pozornie ilość pożarów na wsi dzisiaj powinna być mniejsza niż przed wojną, ponieważ zrobiliśmy od tego czasu znaczny krok naprzód w dziedzinie rozwoju ochotniczych straży pożarnych, jak również istnieją dość rygorystyczne przepisy budowlane, mające na względzie zapewnienie bezpieczeństwa ogniowego budowli.

Jednak tak nie jest, ilość pożarów stosunkowo wzrosła, więc nasuwa się przypuszczenie, czy w pewnych wypadkach nie zachodzi rozmyślne podpalenie własnego dobytku w celu otrzymania premii asekuracyjnej.

Za tem, że rozmyślne podpalenia są możliwe przemawia również fakt, że stosunkowo najwięcej pożarów przypada na okres przed żniwami, gdy stodoły są jeszcze puste, a z powodu przednówka zapotrzebowanie pieniędzy w gotówce jest na wsi największe.

Również dużo wątpliwości nasuwa przestrzeganie na wsi przepisów budowlanych. Nasza wieś prawie wyłącznie drewniana ze słomianymi dachami jest zawsze narażona na niebezpieczeństwo ogniowe, które jest jeszcze spotęgowane tem, że do niedawna o planowości w zabudowaniach, któraby udostępniała akcję ratunkową na wypadek pożaru nie było mowy, a gęstość zabudowań sprzyjała ogromnie rozszerzaniu się ognia na sąsiednie budowle.

Odrobić to zło, które już jest, tak prędko się nie da — jeszcze przez czas dłuższy domy i zagrody już istniejące a nieprawidłowo zabudowanie będą wystawione na pastwę ognia w razie pożaru.

Musimy jednak myśleć o przyszłości i zwrócić uwagę na nowo powstające budowle, ażeby stan ten zmienił się z czasem na lepsze i żebyśmy nie powtarzali błędów już popełnionych.

Głos w tej sprawie powinne zabrać w pierwszym rzędzie władze administracyjne i samorządowe, do których należy udzielanie pozwoleń na wznoszenie budowli i zatwierdzanie ich planów, jak również opinja publiczna i wszelkiego rodzaju organizacje społeczne pracujące na wsi.

Rola tych organizacji jest szczególnie doniosła, ponieważ samemi zakazami i przepisami administracyjnemi, bez współudziału społeczeństwa, nie da się osiągnąć pożądanego celu, a tylko świadomość całego społeczeństwa, że przestrzeganie odpowiednich przepisów jest niezbędne dać może pożytywne rezultaty.

Na zakończenie warto jeszcze poruszyć sprawę natury ogólnej jednak ściśle łączącą się ze sprawą dziś przez nas omawianą.

Jesteśmy stanowczo zbyt liberalni — zbyt łatwo znajdujemy usprawiedliwienie na wszelkiego rodzaju wykroczenia ludzkie zwłaszcza, gdy chodzi o nieprzestrzegania ustaw lub przepisów.

Niemamy dyscypliny wewnętrznej, któraby pozwoliła nam wyraźnie postawić kwestję co wolno, a czego nie wolno, ponieważ jest prawnie zakazane.

Przykładów na to ustosunkowanie się naszego społeczeństwa do przepisów wszelkiego rodzaju jest aż zadużo i nikt nie chodzi i nie jeździ prawą stroną ulicy, przestrzeganie przepisów sanitarnych władze administracyjne omal, że nie siłą jest wymuszanie na społeczeństwie i t. d. i t. p.

Odnosi się to w równej mierze do przepisów budowlanych. Jeżeli ktoś wbrew wymaganiom ustawy wzniesie dom, będziemy skłonni usprawiedliwić go, tłomacząc swoje stanowisko tem, że wszelki ruch budowlany należy popierać, że są ciężkie czasy, więc każdy buduje jak może i t. p.

Ten zbytni liberalizm przynosi nam ogromne szkody i opinja społeczna powinna raz na zawsze z nim skończyć.

Sport

Międzymiastowe mecze tennisowe

Jak się dowiadujemy, Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Białymstoku, organizuje międzymiastowe mecze tennisowe: Białystok— Wilno, Białystok — Grodno i Białystok — Łomża. W sprawie tych imprez trwa narazie korespondencja.

Mecze międzymiastowe, będą miały dla rozwoju białego sportu w naszem mieście duże znaczenie, gdyż będąc z jednej strony doskonałym środkiem propagandy sportu—pozwolą jednocześnie wydatnie podnieść klasę gry tennisistów białostockich.

Redaktor przyjmuje od godz. 12-13; telefon № 2-73 Redakcja czynna od godziny 12-14 i od 19-21 Telefony Redakcji: dzienny — 10-06. nocny — 2-73. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Konto P. K. O. Nr. 68425.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domów, lub przesyłką pocztową | 4 zł
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości przed tekstem.— 70 gr.; w tekscie 80 gr. za tekstem—25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty— 1 zł za wiersz redakcyjny; drobne— 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrwe i tabelaryczne 50 proc. drożej; z zastrzeżeniem miejsca—25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy —50 proc. zniżki. Za treść głoszeń redakcja nie odpowiada.
Układ ogłoszeń przed tekstem 5° łamowy, za tekstem 10° łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 68.425 Redakcja i Administracja: Św. Rocha Nr. 3, tel. Nr. 10-06 i 2-73.

Wydawca: Tow. Wydawnicze Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., Białystok ul. Św. Rocha 3 Redaktor odpowiedzialny: Antoni Faranowski